№ 11. Kraków 15. Stycznia — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Berlin 12 stycznia.

† Izby znajdują się w pełnéj czynności. Posiedzenia bywają prawie codzienne. Izba wyższa ukończyła obrady nad prawem dyscyplinarném dla urzędników niesądowych. Ministeryum ma w swojéj mocy osobę, sposób myślenia, prowadzenia się, egzystencyą każdego urzędnika. Przed dyskusyą nad tém prawem poseł Hansemann uczynił wniosek, że prawo dyscyplinarne dla urzędników wszelkich stopni, oddanych bez apelacyi pod dyskrecyonalną władzę ministerstwa, wymaga równocześnie niezwłocznego przedłożenia prawa o odpowiedzialności ministrów. Wniosek ten, jakkolwiek słuszny i przez wnieskodawcę i opozycyą teoretycznemi argumentami i praktycznemi przykładami dobrze broniony, nie znalazł należytego poparcia w Izbie i upadł. Ministrowie milczeli, i mimo wyraźnego wezwania niektórych mówców, żadném się słowem co do potrzeby i konieczności odpowiedzialności swéj, nie zobowiązali.

Różne stąd czyniono domniemywania, przepowiadając wniesionemu w niższéj Izbie przez Wentzla projektowi prawa o odpowiedzialności ministrów nie najlepszy koniec. Przypuściwszy, że je Izba niższa przyjmie, to można być prawie pewnym, że je Izba wyższa, przy antykonstytucyjnem usposobieniu większości, odrzuci, tak jak je odrzuciła w przeszłéj sesyi, przezco prawo to, nie mogąc już być w obecnéj sesyi wniesione, powtórnie do nieograniczonego czasu odroczoném zostanie i może całkiem do skutku nie przyjdzie. Samo zaś doświadczenie krótkiego życia konstytucyjnego w Prusiech, okazało już dostatecznie jego konieczność. Dość wspomnieć jeden przykład. Prawo ordynacyi gminnéj, powiatowéj i prowincyonalnéj, przyjęte, sankcyonowane i promulgowane z dopełnieniem wszelkich form legislacyjnych, stało się konstytucyjnie dla każdego obowięzującém. Tymczasem ministeryalny reskrypt zwołuje stany prowincyonalne prawem powyższém zniesione. Urzędnik odbierający rozkaz wykonania reskryptu, znajduje się naraz w najtrudniejszém położeniu. Przysięga wykonana na konstytucyą, uczucie legalności, osobiste sumienie wchodzą w kolizyę z widokiem zagrożonéj w skutku nieposłuszeństwa przez prawo dyscyplinarne egzystencyi. Ostatni wzgląd przemaga, reskryptowi ministeryalnemu staje się zadość; lecz świętość przysięgi, uszanowanie przed prawem, moralność osobista, głos sumienia, stają się czczem słowem. Takowym konfliktom tylko prawo o odpowiedzialności ministeryalnéj zapobiedz może. Nie mogę się przekonać, aby ministrowie dzisiejsi, którzy w przeszłym roku sami wzięli początkowanie prawa o swéj odpowiedzialności, w bieżącéj sesyi przyjęciu jego się sprzeciwiali, chyba, że i ten punkt do przyszłego odkładają sejmu, lub w ogóle inne mają wyobrażenia i zamiary względem konstytucyi. O usunięciu jéj, jak niektórzy pessymiści marzą, nie masz mowy. Dowiaduję się z pewnego źródła, że po zamachu stanu dokonanym we Francyi, król więcéj niż kiedykolwiek jest za ścisłem utrzymaniem systemu konstytucyjnego i egzystującéj legalności. Być może, że z powodu wniosków uczynionych przez kilku posłów wyższéj Izby względem przemiany, respective wymazania niektórych artykułów z konstytucyi, nastąpią w niéj niejakie modyfikacye; podstawa budowy konstytucyjnéj nie będzie jednak naruszoną. Władza wykonawcza może się jeszcze więcéj ześrodkować i stósownemi przepisami wzmocnić, ale instytucye swobód konstytucyjnych nie będą przez nią tak absorbowane, jak się to stało we Francyi.

W Izbie drugiéj będzie jutro ważna i zapewne burzliwa dyskusya nad wnioskiem Claessena, dotyczącym wykroczeń administracyjnych w obrębie prawa drukowego. Wyłożyłem wniosek ten w jednéj z dawniejszych korespondencyi, do któréj się odwołuję. Ponieważ w sprawozdaniu komisyi wymienione są także wypadki zaszłe w Poznańskiem, być może, że i posłowie polscy będą mieli udział w dyskusyi, nie robiąc z przedmiotu sprawy narodowéj, lecz odpychając tylko możebne, bo zwykłe dla nich przy podobych okolicznościach oskarżenia.

Prasa tutejsza nie zmieniła dotąd stanowiska swego w obec prezydenta Rzeczypospolitéj francuzkiéj, jak wiadomo, nieprzychylnego. Jako curiosum przytaczam łaciński dowcip tutejszego satyrycznego pisma *Kladderadatsch*. Pyta się ono, jak się ma mówić: „Domine sal*vum* fac rempublicam et praesidem, czyli Domine sal*vos* fac rempublicam et praesidem?“ Odpowiedź: Horum utrumque falsum est, quia non agnosco praesidem e *bona parte* exortum.“ Podpisano „Dominus.“

Drezno 11 stycznia.

☐ Kongres dzisiejszy Wiedeński, uda się albo nieuda, ale nie będzie trwał długo. Tutejszy dziennik ministeryalny zamieścił projekt, który Austrya złożyła zgromadzonym w Wiedniu pełnomocnikom, do układu handlowego i celnego między Austryą i jej sprzymierzonemi państwami z jednéj, a Prusami i Zollvereinem z drugiéj strony. Zawiera on w sobie paragrafów 14cie, których treść następująca: w § 1m powiedziano, że układ ma na celu ułatwienie wzajemnych handlowych stosunków, i przygotowanie sposobów do zupełnego porównania ceł między stronami kontraktującemi. Zacznie obowiązywać z dniem 1m stycznia 1854, i otwarta jest droga przystąpienia do niego innym państwom związku, oraz włoskim. Miasta Hanzeatyckie otrzymają taki stosunek jak Tryest. W § 2m zawarowano, że z dniem 1 stycznia 1854 wejdą także w wykonanie i taryfy celne dwóch grupp państw z sobą kontraktujących. § 3ci znosi transito, co do towarów jednéj lub drugiéj strony. § 4ty oznacza cło od rozmaitych towarów, dzieląc je na klasy, od surowych np. produktów nie będzie się płaciło nic, od innych o 25 lub 10 od sta mniéj niż dotychczas. § 5ty dozwala wprowadzać darmo towary przeznaczone do przerobienia, pod obowiązkiem wyprowadzenia ich napowrót. § 6ty ułatwi formalność frachtowych świadectw, mówiąc, że jedno będzie dostateczne. § 7ty przepisuje zbliżenie do siebie komor celnych, dla ułatwienia ekspedycyi w jednym czasie. § 8my zostawia w swéj mocy, istniejące ułatwienia celne między pojedynczemi państwami. § 9ty poczytuje za monopole tylko tabakę, sól, proch i karty do grania. Żadne inne wprowadzane produkta, niemogą ulegać monopolicznym opłatom. § 10ty waruje, że konsulowie państw jednych opiekować się będą poddanymi państw drugich, niemających własnego konsula. § 11ty zastrzega wzajemną pomoc względem wykonywania kar defraudacyjnych lub porządkowych. § 12ty ustanawia w Frankfurcie komisyą, złożoną z pełnomocników stron kontraktujących, do rozstrzygania sporów z układu wynikających, proponowanie zmian w taryfach, przedsiębranie środków do ostatecznego ceł porównania, obrachowywania poborów, końcem ich repartycyi pomiędzy pojedyńcze państwa. Niektóre jej decyzye zależeć będą od ratyfikacyi pojedyńczych rządów. § 13ty wciela do układu przyłączone do niego przepisy dodatkowe. § 14ty przepisuje, że układ ten trwać będzie do dnia 1go stycznia 1859, tojest do czasu ostatecznego względem ceł porozumienia się, które gdyby dla jakich przeszkód nienastąpiło, układ tymczasowy przedłużać się będzie sam przez się od lat 5ciu do pięciu. Wolno jednak każdemu państwu przed końcem lat pięciu z niego wystąpić.

Wszystkie te przepisy są takiéj natury, że porozumienie się względem nich, niepowinnoby wielkiém ulegać

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Listy z podróży.

Rzym 14 grudnia 1851 r.

Rzym, miasto wieczne *(Roma aeterna)*, dawna stolica potężnéj spółeczności pogańskiéj, a następnie siedziba Naczelników chrześciańskiego kościoła — Rzym, którego było przeznaczeniem od dwudziestu kilku wieków zawsze rozkazywać narodom, rządzić ciałami lub sumieniami ludzkiemi, trzymać wysoko po nad światem miecz i groźbę, lub tijarę i błogosławieństwo — Rzym ma zupełnie odrębną postać od innych wielkich miast Europy i do żadnego z nich niepodobny.

Zbudowany śród pustyni, na siedmiu wzgórzach, na przestrzeni prawie tak wielkiéj jak Paryż choć ledwo piątą część ludności paryzkiéj liczący — mieści on w swoim obrębie łąki, po których pasą się konie i bawoły — obszerne winnice i wiecznie zielone bo w mirty, grenaty, cyprysy, bukszpany, w pomarańczowe i cytrynowe drzewa sadzone ogrody — po za któremi znów głazy i marmury piętrzą się w kościoły i pałace, lub rozsypują się w gruzy. — Za niémi znów pustynia — za pustynią nowe pomniki — i dopiero za niémi krańce i bramy miasta!

Wewnątrz Rzymu jakaż to mięszanina — jaka mozaika z porfirów i gliny, z pereł i śmieci, z przepychu i nędzy, z cywilizacyi i barbarzyństwa! — Oprócz dziesiątka ulic, z których najprostsza i najdłuższa zwie się *Corso* — oprócz kilkunastu placów ozdobnych w fontanny, w obeliski egipskie — i zabudowanych w piękne i okazałe domy w harmonii jedne z drugiemi i przypominające przechodniowi, iż się znajduje w wielkiéj stolicy — reszta miasta jakże ciasna, zaniedbana i brudna! — Są tutaj jak w innych krajach stróże publiczni do czyszczenia ulic — lecz niestety! tylko dwa razy na tydzień ich miotła się ukazuje i to jedynie w pewnych uprzywilejowanych, więcéj na oku będących cyrkułach. — Pośrednie między owemi cyrkułami części, opuszczone są na wolą opatrzności — i szukając jakiegoś monumentu, musisz przechodzić przez stosy śmieci i plugactw, których dolne posady datują może, od czasu pierwszego napadu barbarzyńców na Romę Cezarów. — Tak to podróżny entuzyasta, kroczy *per angusta ad augusta*.

Idziesz przez kręte i jak mówiłem, nietykane miotłą uliczki, których domy są obwieszone po wszystkich piętrach suszącą się na sznurach bielizną — i nagle stajesz na przepysznym placu takim jak np. Kwirynalski, o wielkich pałacach, o olbrzymich posągach dłuta greckiego! — Gdzieindziéj, przebywszy brudne zaułki zapełnione straganami zieleniarek i rzeźników (których widok obudza w tobie odrazę do mięsa) — przychodzisz przed monumentalne wschody Kapitolu, lub trafiasz na fronton i kolumnadę Panteonu tego arcdzieła starożytnéj architektury, najlepiéj zachowanego z czasów pogańskich pomnika, który późniéj tym stał się większym i świętszym, iż mieści w sobie skromny grób Rafaela!

Musisz iść długo pustemi, zamkniętemi murem ogrodów i winnic drogami — nim się dostaniesz przed taki pyszny, bogaty i ogromny kościół jak *Santa Maria Maggiore* — lub do takiéj wspaniałéj bazyliki jak ś. Jan Laterański.

Słowem, Rzym dzisiejszy podobny jest do królewskiego płaszcza, na którego tle ze złotogłowiu zakurzoném od pyłu — śród dziur, plam i łat ze zgrzebnego płótna, błyszczą liczne perły, dyamenty i karbunkuły nieocenionéj wartości!

Trzeba wydawać dużo pieniędzy na pojazd albo mieć nogi mocne i zdrowe, do oglądania tego miasta — bo odległości miejsc bardzo wielkie, a ta droga ciągle idąca w górę lub na dół, męczy okropnie. — Nie żal jednak przekroczyć paręset wschodów, by się dostać na *Monte Pincio*, gdzie urządzono dla przechadzki publicznéj ogród o ławkach z kararyjskiego marmuru, otoczony żelazną i kamienną balustradą. Stamtąd spostrzegasz Rzym prawie cały, rozesłany u stóp twych. — Przy zachodzie słońca jest to widok zachwycający, któremu równego niema na świecie!

Z téj wysokości, nieczystość i ciasnoty nikną, przerw ogrodowych niewidać — tylko ci się rozwija przed okiem panorama wysokich murów, a nad niemi wytryska gęsty las kopuł, wieżyczek i krzyżów, pośród których ogromna kopuła bazyliki ś. Piotra wybujała gdzieś ku niebiosom, jak wspaniała palma po nad drobne drzewka szpalerów. Za ramy do tego obrazu dodaj wznoszące się na krańcach widnokręgu, pobliskie góry ponętne harmonijnym kształtem swych szczytów — a po nad górami, bezchmurne lazury włoskiego nieba!

— Pierwsze moje odwiedziny były do kościoła ś. Piotra. Czytałem był nieraz dawniéj opisy tego gmachu i napatrzyłem się rycin przedstawiających jego widok — ale opisy i ryciny a nawet wyobraźnia poety są bładym cieniem w porównaniu z rzeczywistością. — Jest to ogrom stawiany, zdaje się, ręką bajecznych olbrzymów, na którego koszta musiano wyczerpać kopalnią złota. — Prawda, że dwóch Tytanów, Bramante i Michał Anioł Buonarotti byli jego pierwotnemi architektami — a składki napływające ze wszystkich krajów katolickich, dopomogły do jego wzniesienia.

Gdy wejdziesz do środka i spojrzysz przed siebie i nad siebie, na tę przestrzeń jakby *bez końca* — na te filary tak grube, że w ich rdzeniu możnaby wyciosać obszerne kaplice — na te sklepienia tak wysokie, że zawrotu głowy dostajesz poglądając na nie z dołu — czujesz w głębi duszy, że to nie jest kościół zbudowany dla samego Rzymu tylko, ale dla Chrześciańskiego świata! — Czujesz, że błogosławieństwo Namiestników Chrystusa, przesyłane

trudnościom; jeżeli więc Prusy niechcą wdawać się w układy, przyczyna tego leżeć musi w formie, nie w rzeczy, we względach wyższych, z materyą handlową niemających związku.

Korespondencye z Frankfurtu donoszą, że władze miejscowe tamtejsze, zaczynają postępować z wielkim rygorem przeciw zakazanym towarzystwom i osobom niemiejscowym, podejrzanym o roboty demokratyczne. Jednego dnia wydalono trzynastu rzemieślniczków, powiększéj części szewskiego i krawieckiego fachu, mających czynny udział w rozwiązanych towarzystwach robotników. Toż samo dzieje się prawie i w Szwajcaryi. W Genewie wyśledzono wielu wychodźców, o których rząd myślał, że wyjechali do Ameryki. Odstawiono ich do Berna, gdzie naczelny rząd związku postanowi o ich losie.

Przegląd Polityczny.

Dziś wieczór poczta wiedeńska nienadeszła.

Dzienniki berlińskie podają nam dopiero początek obrad nad wnioskiem Claessena w niższéj Izbie, któryśmy w czasie jego przedstawienia dosłownie umieścili. Tyczy on oświadczenia Izb, iż pozbawienie gazet debitu pocztowego i pozbawienie drukarzy i księgarzy konsensów, sprzeciwia się prawu drukowemu. Wniesiono trzy poprawki. Mówili: minister-prezydent, sprawozdawca Bürgers, Landfermann, Simson, Vincke, ale rezultat dotąd niewiadomy; wszakże odrzucono wniosek Kleist-Retzowa, aby przejść do porządku dziennego.

Nominacya jenerała Bonina na ministra wojny jest podobno już zdecydowaną.

— Dzisiejsze wiadomości z Francyi ograniczają się na ogłoszonych w *Monitorze* dekretach, skazujących na wygnanie kilkudziesięciu reprezentantów b. Zgromadzenia narodowego, a których treść znana już jest czytelnikom naszym z ogłoszonéj przedwczoraj depeszy telegraficznéj.

Załączona do tych wyroków nota urzędowego dziennika, zapowiada deportacyą do Kajenny lub Algieru, wedle stopnia winy, wszystkich indywiduów przekonanych o czynny udział w ostatniém powstaniu. W kategoryi skazanych już do Kajenny, znajduje się pięciu b. reprezentantów, mianowicie pp. Miot, Greppo, Marc-Dufraisse, Mathé i Richardet.

Już pierwszy konwój z 500 skazanych złożony, opuścił Paryż udając się do Hawru, skąd na okręcie wojennym wyprawiony będzie do miejsca przeznaczenia. Że środki te nader bolesne i przykre wywarły na ludności paryskiéj wrażenie, zaprzeczyć się nieda. Każdy, bez różnicy stronnictwa do jakiego należy, ubolewać musi nad koniecznościami, zniewalającymi władzę do tak bezprzykładnéj surowości.

— Na giełdzie londyńskiéj 9go b. m. obiegała pogłoska, że się powiodło lordowi John Russel zrekonstytuować gabinet. Wieść ta wpłynęła korzystnie na kurs papierów.

W tych dniach nadszedł od władz wyższych rozkaz przesłania depozytów sądowych w kasie depozytowéj tutejszego Trybunału złożonych, do kasy umorzenia długów państwa.

Wiedeń 13 stycznia. Stan banku austryackiego w d. 31 grudnia 1851 r.

	zł.r. xr.	zł.r. xr.	zł.r. xr.
Aktywa.			
Moneta konwencyonalna i srebro w sztabach			42,827,656 $18^{2}/_{4}$
W kasach bankowych 3% procentowe bilety skarbowe			21,418,500 ——
Tamże bezprocentowe bilety skarbowe		986,705 —	
Tamże asygnacye na dochody Węgier		1,444,307 —	2,431,012 ——
Effekta eskomptowane przepadłe między 5 i 92 dniami		37,018,883 40	
Takież effekta wiedeńskiego komitetu zapomogi		3,742,699 42	
Razem		40,761,583 22	
Takież effekta w pragskim portefeillu	1,136,451 31		
dto w Bernie	895,000 —		
dto w Peszcie	924,181 59	2,955,633 30	43,717,216 52—
Zaliczki na papiery publiczne złożone i w 90 dniach przepadłe		13,886,200 —	
Zaliczki austr. Lloydowi i kilku gminom miejskim		1,172,000 —	15,058,200 ——
Należytości ze skarbu państwa.			
Dług publiczny za zniesienie waluty wiedeńskiéj, a mianowicie: po 4%		34,856,729 $52^{1}/_{4}$	
Bezprocentowy		37,639,,692 $7^{1}/_{4}$	72,496,421 $59^{2}/_{4}$
Obligacye kasy centralnéj po 3%		50,000,000 ——	
Reszta ściągniętego długu po 2%		7,500,000 ——	
Razem		57,500,000 ——	
Z tego umorzono już		10,500,000 ——	47,000,000 ——
Gwarantowane przez państwo: pożyczka dla Węgier po 2%			551,700 ——
Gwarantowane przez państwo: na wsparcie ubogich rękodzielników bez procentu			1,800,000 ——
Fundusz rezerwowy w papierach publicznych			8,116,594 36—
Fundusz pensyj w papierach publicznych i akcyach banku			887,472 1—
Wartość budynku bankowego i innych aktywów			4,176,116 21—
Razem			260,480,890 8—
Passywa.			
Banknoty w obiegu			215,636,519 ——
Fundusz rezerwowy			9,458,845 $37^{3}/_{4}$
Fundusz pensyj			885,980 23—
Dywidendy jeszcze nie powzięte, obligacye do wykupienia, i opłaty bieżących rachunków			4,126,945 $7^{1}/_{4}$
Fundusz bankowy w 50,621 akcyach, po pierwotnéj ich cenie, 600 złr. za akcyę			30,372,600 ——
Razem			260,480,890 8—

Porównywając ten wykaz z ostatnim (2 grudnia 1851), okazuje się zmniejszenie gotówki o 90,395 złr. 27 xr., a zarazem zmniejszenie banknotów w obiegu o 5,160,873 złr.

Dywidenda za drugie półrocze 1851, wynosi na każdą akcyę 35 złr. banknotami. Z korzyści roku 1851 złożone będą na fundusz rezerwowy Banku złr. 1,342,168 $1^{3}/_{4}$ xr. w banknotach.

— N. Pan postanowieniem z dnia 28 grudnia r. z. nakazał, aby we wszelkich ogłoszeniach postanowień cesarskich lub innych aktach urzędowych i rządowych wszystkich władz czy one całego państwa lub pojedynczych krajów koronnych dotyczą, zamiast słowa: „J. C. K. Mość,“ używanemi były wyrazy: „Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolska Mość.“

— Oldenburg, Brunszwik i Lubeka przystąpiły do austryacko-niemieckiego związku pocztowego.

— W Preszburgu ogłoszono dnia 9go stycznia wyrok sądu doraźnego w Aranyos-Maroth skazujący dwóch mieszkańców na szubienicę za rozbój i morderstwo. Wyrok ten wykonany został.

— Redakcya *Gazety Inspruckiéj* otrzymała pierwsze ostrzeżenie od Namiestnictwa Tyrolu z powodu artykułów religijnych.

Wiedeń. *Pressa* zachęca rząd, aby pominąwszy territorium pruskie, urządził telegrafy i koleje żelazne na München i Stuttgart dla komunikacyj swoich z Paryżem i Londynem. W urzeczywistnieniu tego projektu, dziennik ten upatruje najlepszy sposób uwolnienia Austryi od pruskiego monopolu telegrafów i kolei w środkowéj Europie, co przy separatystycznych dążnościach Prus konieczną staje się dziś rzeczą. Założenie kolei południowo-zachodniéj trwalszą byłoby tamą przeciw wyłącznej handlowéj polityce pruskiéj, aniżeli urzeczywistnienie tych projektów, których tamtejsze dziennikarstwo tyle się lęka.

— Z końcem roku administracyjnego, stan żandarmeryi wynosił w całéj monarchi 10,600 głów.

— O przyjmowaniu węgierskéj monety zdawkowéj papierowéj do kas publicznych, pisze *Lloyd*: Drobny ten środek finansowy nietylko, że ułatwia stosunki, ale przygotowuje pierwszy krok do ściągnienia całéj monety zdawkowéj różnych kategoryj, przyśpiesza bowiem główny cel pozbycia się zwolna z obiegu tych papierów przez losowanie seryami. Obecnie istnieją 4 kategorye papierów zdawkowych: 1) losowane niemieckie 10-krajcarowe, 2) nie losowane takież węgierskie, 3) losowane niemieckie 6-krajcarowe i 4) nielosowane takież węgierskie. Czynią one około 18 mil. złr. Naprzód zapewne umorzoną będzie kategorya jedna z losowanych, przyczém nie będzie się robić różnicy między losowanemi i nielosowanemi. Do ułatwienia téj operacyi przyczyni się to, że tymczasem papierkom węgierskim nadaje się kurs rozpowszechniony. Pierwsza kategorya będzie mogła być umorzoną, skoro podobnej wysokości summa spoczywać będzie w kasach państwa w monecie kruszczowéj zdawkowéj, co przy czynności mennicy i prawdopodobnym napływie 6-krajcarowych srebrników z Lombardyi, długiego czasu wymagać nie będzie. Nie masz innéj drogi wyjścia z tego błędnego koła, w jaki losy ostatnich lat wepchnęły finanse, prócz téj jaką się do niego dostało; trzeba zatém zacząć odwrotnie to jest od najdrobniejszych papierów, a z kolei przyjdzie się do większych.

— W ministeryum spraw wewn. pracują obecnie nad planem założenia karnych kolonii w Węgrzech a to

---

w pewnym dniu roku, miastu i światu *(urbi et orbi)*, grzmieć może tylko, z krużganku takiéj bazyliki.

We wnętrzu tego przybytku godnego Pana Zastępów, niespotkasz innego materyału jak różnokolorowe marmury, afrykańskie granity, alabastry, porfiry, jaspisy, lazury *(lapis lasuli)*, ametysty i brązy. Wspaniałe groby Papieżów są dłuta Algarda, Pollajuola, della Porta, Bernina, Thorwaldsena i Kanowy; a obrazy ołtarzów i kopuł, wypracowane mozaikową robotą, przedstawiają najcelniejsze arcydzieła malarstwa.

Wiesz zapewne, że do malowideł takowych nieużywa się ani farb ani pędzla, ale na przyrządzonym pokładzie z kitu, artysta nakreśliwszy ogólny zarys obrazu danego mu do kopijowania, dobiera naturalnych kamieni kosztownych *(pietre dure)* obszlifowanych w czworogranne kostki, lub emaliowanych szkieł ulanych także w kwadratowe pręciki; i stósownie do koloru i odcieni modelu, nabija je jedne przy drugich w lipką massę objętą ramami. Słowem, maluje odłamkami szkła lub kamienia, które naśladują każdy pociąg pędzla, jak nitki jedwabne i wełniane w fabryce Gobellinów francuzkich. Jestto praca trudna, długa i kosztowna, a tak doskonała, że ja co wzrok mam wyborny, rozumiałem z początku że to są malowidła i dopiero spojrzawszy w książkę opisową, przekonałem się zawstydzony, że na mozajkę patrzę. Między innemi, są prześliczne kopije Rafaelowego *Przemienienia Pańskiego* i Domeniquinowéj *Komunii ś. Hieronima.* Śród nielicznych grobów osób świeckich, znajdują się tu mauzolea, Krystyny królowéj szwedzkiéj i Maryi Klementyny Sobieskiéj córki Jana III. a żony ostatniego z Sztuartów, zmarłéj w Rzymie 1755 r.

Plac owalny dotykający do szerokich wschodów, które prowadzą do głównego wejścia Bazyliki z pięciu bram złożonego, przedstawia widok poważny i uderzający. Okrąża go portyk roztoczony w podwójną kolumnadę porządku korynckiego, o trzystu olbrzymich filarach z kamienia. Na wierzchu tego portyku (który wybiegł naprzód i roztwiera się jak dwa szerokie ramiona wyciągnięte ku chrześciańskiemu światu) stoi trzysta posągów. Po dwóch bokach placu, biją w górę wodotryski z dwóch monumentalnych fontan, a na środku podnosi się granitowy obelisk egipski.

Dziwny to los tych obelisków; jest ich w Rzymie do dwudziestu, różnéj wielkości. Stawiane były niegdyś w Tebach, w Heliopolis, na cześć Theutmozysów, Psammetyków, Ramzesów, jak świadczą, podług zdania uczonych, ich hieroglificzne napisy. Późniéj, zwycięzkie kohorty rzymskie, pomiędzy trofeami, przywlokły tych granitowych niewolników Cezarom do ich stolicy. Cezarowie wznieśli je na postumenta i przeznaczyli ku pamiątce swoich poprzedników: Kaligula Augustowi, Domicyan Tyberyuszowi itd. Spadkobiercy Cezarów Papieże, zostawili hieroglify egipskie i napisy dedykacyj rzymskich, i tylko na szczycie każdego obelisku, utkwił krzyż chrystusowy!

Po obejrzeniu kościoła S. Piotra który jest niejako treścią, uosobieniem Rzymu chrześciańskiego, pospieszyłem obaczyć drugi kolos dawniejszy, to też nadwerężony nielitośnym młotem czasu, *Kolizeum* Flawiana, uosobistniające w sobie Romę pogańską.

Jestto amfiteatr pół okrągły, mimo olbrzymich rozmiarów pełen lekkości, przejrzystości, harmonii i wdzięku. Prawie połowa zewnętrznego jego muru (oświeconego trzema rzędami wznoszących się jedne nad drugiemi arkad przedzielonych kolumnami) zwaliła się w gruzy kilka już temu wieków, i z tych okruszyn tytańskiéj budowli, wymurowano nie jeden pałac w Rzymie. Ten ubytek, ta szczerba szeroka w kamienném ciele olbrzyma, nadaje mu jakiś urok melancholiczny i budzi w duszy patrzącego to współczucie żalu, które odzywa się w nas zawsze na widok dawnéj wielkości, potęgi i chwały, chylących się do upadku. Wystawisz sobie łatwo ogrom tego pomniku, gdy ci powiem że mógł w sobie mieścić do sto tysięcy widzów.

Panowie ówczesnego świata, cesarze rzymscy, wyobraziciele siły materyalnéj, zwierzęcéj, wznosili takowe kolizea dla ludu, który od nich nie żądał konstytucyi, ale tylko strawy i zabawy *(panem et circenses)*. Cezar musiał żywić cały motłoch miasta, tak jak rewolucyjny rząd francuzki w 1848 r. żywił swoje *ateliers nationaux.* Gdy się przebrało zasobów w skarbie, wtedy biada zbyt wzbogaconym patrycyuszom. Rząd wynajdywał pozór oskarżenia ich o *crimen lesae majestatis*, wskazywał na śmierć lub na wygnanie, a ze skonfiskowanego ich majątku dawał strawę proletaryuszom. Lecz strawa to nie dosyć, najedzony i próżnujący motłoch nudził się, a z nudów możeby zaczął i myśleć; trzeba go więc było rozrywać i bawić w takich cyrkach jak ten o którym mowa. Tam były wyścigi piesze, konne i wozowe; czasem na wpuszczonéj wewnątrz wodzie, okrętowe bitwy. Tam potykali się gladyatorowie (po większéj części z jeńców wojennych złożeni) którzy przed śmiertelną walką przychodzili oddawać czołobitność panu: *morituri te salutant Cesar!* Tam nareszcie pierwotni chrześcianie rzucani byli na pastwę lwom i tygrysom dla zabawki ludu rzymskiego, który klaskał w dłonie i radował się na widok męczeństwa!

Cezary i dawny lud rzymski zniknęli bezpotomnie, Kolizeum stało się ruiną. Następcy Piotra Apostoła kazali podeprzeć i umocnić pozostałe mury pogańskiego kolosu, a na środku jego areny dla uczczenia wylanéj krwi męczenników, postawili godło zbawienia. Ten krzyż choć drewniany i nie wysoki tkwi nieporuszony, i przetrwa cyklopejskie głazy Flawiusza Wespazyana piętrzące się jeszcze tak szeroko i tak butnie ku niebu!

za wzór istniejącego podobnego zakładu w Holandyi. Skazani obojéj płci podzieleni na trzy kategorye zostają pod dozorem dyrektora i oddają się rolnictwu. Kolonia zaś opasana jest kordonem złożonym z inwalidów.

Niemcy.

Wspominaliśmy dawniéj o urządzeniu przyjętem w niektórych państwach niemieckich wydawania kart podróżnych od jednego nowego roku do drugiego służących, a z pomocą których można jak z paszportem objeżdżać te państwa, które urządzenie to przyjęły. Z nowym przeto rokiem 1852 następujące państwa wydają i uznają karty podróżne: Prusy, Bawarya, Saksonia, Hannower, Wirtemberg, obie Hessye, Weimar, aba Meklemburgi, Meiningen, Altenburg, Koburg-Gotha, Brunszwik, Nassau, Dessau-Köthen, Bernburg, Rudolstadt, Sondershausen, Reuss obu linii, Lippe i 4 miasta wolne.

— Na miejsce zmarłego hamburgskiego syndyka Banks, ubiega się o ten urząd, dawny minister sprawiedliwości państwa niemieckiego Heckscher, który w obywatelstwie hamburgskiem licznych ma przyjaciół, tak iż wybór jego bardzo jest podobnym do prawdy.

— Urzędowa *Gaz. Hannowerska* bezprzerwanie występuje przeciw traktatowi 7 września, co oczywiście nieprzyjemne w Berlinie sprawia wrażenie, zwłaszcza że krążą wieści, iż traktat ten nie wielu liczy stronników w wyższych sferach rządowych lubo dotychczas ministeryum nie objawiło zdania swego, a pełnomocnik hannowerski w Wiedniu jeneralny dyrektor podatków Albrecht negatywną na kongresie celnym odgrywa rolę. W Izbach traktat ten przeważnych liczy podobno stronników.

— Wyszły w tych dniach kalendarz kancelaryi związku niemieckiego na r. 1852 następujące podaje personale Zgromadzenia związkowego: Hr. Thun-Hohenstein z Austryi; Bismark-Schönhausen z Prus, bar. Schrenk z Bawaryi; Nostiz-Jänckendorf z Saksonii; Bothmer z Hannoweru; Reinhard z Wirtembergu; bar. Marschall-Bieberstein z Badenu; Trott z Hessyi elektoralnéj; bar. Münch-Belinghausen z W. Ks. Heskiego; Bülow z Holsztynu i Lawenburgu; Scherff z Luxemburgu i Limburgu; Fritsch z wielkoksiążęcych i książęcych domów saskich; bar. Dungern z Brunszwiku i Nassau; Oertzen z obu Meklemburgów; Eisendecher z Oldenburga, Anhalt i Schwarzburg; Linde z Lichtenstein; bar. Holzhausen z obu linii Reuss, Lippe, Waldek i Homburg; Strauss z Schaumburg-Lippe; Brehmer z Lubeki; Harnier z Frankfurtu; Smidt z Bremy, Kirchenpauer z Hamburga. Obce poselstwa są: z Belgii hr. Briey; z Francyi Tallenay; z Anglii lord Cowley; z Rosyi ks. Gorczakow.

— Spółka istniejąca pod firmą: „Braci Rotszyldów“ któréj główny dom w Frankfurcie, przedłużona została po koniec czerwca 1852 r. W skład jéj wchodzą: Anzelm Meyer Rotschild w Frankfurcie, Salomon Meyer Rotschild w Wiedniu, Jakob Meyer Rotschild w Paryżu i Karol Meyer Rotschild w Neapolu.

Dania.

Kopenhaga 6 stycznia. Szambelan Bille powróciwszy tu wczoraj w południe statkiem parowym z Kiel, udał się natychmiast do króla na zamku Friedrichsberg bawiącego, aby mu krótką zdać sprawę z pobytu swego w Wiedniu i Berlinie. Król lubo nieco jeszcze chory, przyjął go wszakże w tak ważnéj sprawie, jaką jest układ z dwoma niemieckiemi gabinetami nad przyszłem stanowiskiem Danii do Księstw niemieckich korony duńskiéj i do całéj Rzeszy. O ile wiadomo, warunki ostatecznego porozumienia się są następujące: Dania tworzy państwo zbiorowe wraz z Szlezwikiem, Holsztynem i Lawenburgiem. Kraje te wspólne będą mieć ministerstwa skarbu, wojny, oświecenia, marynarki i spraw zagranicznych, ministrowie zaś spraw wewn. i sprawiedliwości pozostaną dla saméj Danii osobni, a osobni dla każdego z dwóch pierwszych Księstw, wszakże ci ostatni zasiadać będą z głosem stanowczym w ogólnéj radzie ministrów. Stany obu Księstw na nowo zwołane według prawa wyborczego z r. 1834 stanowić będą ciało prawodawcze, wszakże oba Księstwa nie mają nic wspólnego w tym względzie. Król wyłączy ze Stanów Szlezwickich te osoby, które w Zgromadzeniu narodowém zasiadały, wrazie gdyby na nie padł wybór. Deputowani Szlezwiccy nie będą mieć żadnego udziału w prawodawstwie duńskiém, przez co ustaje parlamentarne połączenie tego Księstwa z właściwą Danią. Stany holsztyńskie zbierać się będą w Kiel, Szlezwickie zaś w mieście Szlezwiku, przez co uchylonem zostanie zamierzone pierwszeństwo Flensburga. Kontyngens holsztyński i oddział floty holsztyńskiéj, tworzą nieodłączną część armii i marynarki duńskiéj i pod administracyjnym względem stoją pod roskazami ministrów wojny i marynarki, zaś pod względem militarnym podlegają najwyższym dowódzcom wojskowym i morskim. Oba Księstwa posiadają jako wspólne instytucye: uniwersytet w Kiel, zakład obłąkanych i głuchoniemych, kanał na Ederze i dom kary w Glückstadt. Stósunki celne pozostawione są późniejszemu urządzeniu, albowiem kwestya ta w całych jeszcze Niemczech załatwioną nie jest. Bardzo wszakże prawdopodobném jest, że całe państwo stanowić będzie jedno terytoryum celne, a linia graniczna dziś nad Ederą będąca, posunie się nad Elbę: Rendsburg będzie poczytany za twierdzę duńską i wedle rozporządzenia rządu przez duńskie wojska obsadzony, do czego użytym być może za wolą rządu holsztyński kontyngens. Po zniesieniu stanu oblężenia w Szlezwiku i zaprowadzeniu regularnego zarządu we wszystkich gałęziach administracyi, wojska Związku niemieckiego opuszczą Holsztyn, a obaj komissarze Związkowi oddadzą rząd w ręce króla, co zakończy całą tę zawikłaną sprawę.

Jeżeli doniesienia te sę prawdziwe, to okazuje się, że poczyniono obustronne koncessye, by raz już trafić do końca.

Francya.

Paryż 9 stycznia. Korespondenci paryscy dzienników niemieckich i *Indépendance* nie przestają zajmować się ową tajemniczą notą rossyjską, o któréj tyle już sprzecznych było podań. Czytamy w tym względzie następne wyjaśnienia w *Gazecie Augsburgskiéj:*

„Że dziennik jakim jest *Constitutionnel*, niemógł wyssać z palca takiéj wiadomości, jaką jest zupełna aprobacya *coup d'état* 2go grudnia przez cesarza Mikołaja, że niemógł jéj nawet bez wyższéj wiadomości w kolumnach swoich umieścić, to dla każdego z tutejszemi stósunkami nieco o znajomionego, rzeczą jest niewątpliwą. „Nadesłane“ oświadczenie dziennika *Patrie*, że prezydent żadnéj nieodebrał noty ani listu od cesarza Mikołaja, musiało zatem w pierwszéj chwili zadziwić. Wszakże pozorna tylko zachodzi między temi dwoma półurzędowemi dziennikami sprzeczność. Książe Bałabin bowiem rzeczywiście złożył prezydentowi ustne powinszowanie w imieniu Cara, *Constitutionnel* więc o tyle jedynie minął się z prawdą, że własnoręcznego pisma niebyło. Z drugiéj strony *Patrie* zaprzeczyła tylko formy, w jakiéj cesarz rossyjski aprobować miał akt 2go grudnia, nie zaś rzeczy saméj. Ale nasuwa się tu pytanie do czego te wszystkie wybiegi? Odpowiedź łatwa. Nieobecność p. de Kisseleff przy uroczystości *Te Deum*, bardzo by niedobre sprawiła wrażenie na wielkim świecie zagranicą, gdyby jéj nieprzeciwstawiono wiadomości o zupełnéj aprobacyi wypadków grudniowych przez Rossyą; musiał więc *Constitutionnel* przemówić. Gdy jednak, przy znanem usposobieniu massy francuskiego ludu przeciwko absolutyzmowi północy, można było stracić z drugiéj strony, co się z jednéj zyskało, musiała więc *Patrie*, *Constitutionnelowi* zaprzeczyć. To przemówienie i zaprzeczenie, tak ułożono, że prawda została nienaruszona, ale tylko w oczach publiczności przyćmiona. Stara to z resztą recepta: mięsza się bajka z prawdą, potem się bajka przybija i sama też prawda wraz z nią, na dnie osiada.“

Z drugiéj strony korespondent berlińskiéj *Kreuzzeitung*, przytacza wyrażenie księcia Bałabina, które z bardzo wysokiego źródła doszło jego wiadomości; p. Bałabin miał oświadczyć: że cesarz ubolewa, iż względem rządu Ludwika Filipa dwojaki błąd popełnił, najprzód, że go formalnie uznał, powtóre, że uznawszy go, niewspierał go jawnie i szczerze. Tą razą cesarz zdecydowany jest postąpić inaczéj; jeden tylko rząd uzna we Francyi, a tym jest rząd prawéj monarchii. Władzę Ludwika Napoleona cesarz uznawać może jedynie jako *Gouvernement de fait*, ale J. C. Mość oświadcza się otwarcie gotowym władzę tę jako konieczność na teraz, w interesie cywilizacyi i pokoju wspierać.“

Nakoniec *Indépendance* donosi zgodnie z podaniami *Augsburgskiéj Gazety* i naszego korespondenta wiedeńskiego, że cesarz Mikołaj dał do zrozumienia, że aprobując szczerze postępek 2go grudnia, pragnie aby L. Napoleon w dzisiejszym swoim charakterze (prezydenta Rzpltéj) dokonał wielkiej swojéj przysługi dla Francyi i Europy.

— Dzisiejsza *Patrie* wymierza ostry artykuł przeciwko oponentom salonowym dzisiejszego stanu rzeczy: oto z niego ustęp.

„Pole dziennikarstwa i mownicy zamknięte jest ich opozycyi; szukają go więc w salonach i odwracając się przeciwko dłoni która ich zbawiła i którą błogosławili, posuwają się aż do zaprzeczania niebezpieczeństwa, aby mieć prawo przeczenia dobrodziejstwa. Stare stronnictwa nie tylko są krótkiéj pamięci, nie tylko są niepoprawione, ale są nadto nieroztropne, wystawiają się bowiem na to, że znużywszy umiarkowanie władzy, zmuszą ją do zabezpieczenia dzieła nowéj reorganizacyi demokracyi francuskiéj, wyjątkowemi środkami przymusowemi, które dotychczas obce były jéj zamiarom.“

— Jeźli mamy wierzyć dziennikarskim pogłoskom, p. Portalis ma być mianowany prezesem senatu z pensyą 100,000 fr., a p. Baroche prezesem ciała prawodawczego z pensyą 60,000. P. Troplong zastąpiłby wówczas p. Portalisa w prezydencyi sądu kassacyjnego.

— Wymazywanie napisów „wolność, równość braterstwo“ na gmachach publicznych, zdaje się sprawiać mocniejsze wrażenie, niż się spodziewano, na klassach zwłaszcza roboczych. „To przynajmniéj, mówią, powinni nam byli zostawić; nasze złudzenia, nasze utopie, nasze nadzieje, nasze wreszcie marzenia!“ Wszakże rozdrażnienie to, jest raczéj powierzchowne i żadnéj w rządzie niebudzi obawy. Wiadomo zresztą, że rząd zamyśla o polepszeniu losu proletaryatu.

— Na dzisiejszéj giełdzie zapewniano, że w Algieryi mocne panuje wzburzenie i że duch w armii niejest rządowi przychylny; dodawano, że w skutku rozruchu wojskowego, nowy gubernator Algieru jen. Randon został zamordowany. Wieści te wszakże zdają się być przesadzone.

— Dekreta w *Monitorze* podpisane są dzisiaj poraz pierwszy: *Ludwik Napoleon*, zamiast jak dawniéj *Ludwik Napoleon Bonaparte.*

— Lord Normanby poseł W. Brytanii, wyjechał wczoraj do Anglii, ale ma wkrótce powrócić.

— Wszystkie ministerya mają być połączone telegrafem elektrycznym z gabinetem prezydenta Rzeczypospolitéj. Już się rozpoczęły w tym celu roboty między pałacem Tuilleries a ministerstwem spraw wewnętrznych.

— 15go b. m. odbędzie się uroczyste przyjęcie hr. Montalemberta na członka akademii francuskiej: Przyjmować go będzie p. Guizot. Dobijają się o bilety wnijścia na tę interesującą uroczystość. Wiadomo, że p. Montalembert wybrany został na miejsce zmarłego autora „Drogi do szczęścia“ p. Droza.

Belgia.

Bruksella 10 stycznia. Dzisiejsza oppozycya francuska, tak legitymiści, jak orleaniści i umiarkowani republikanie, mają teraz w Bruksélli swoją Koblencyą. Założyli tu już dziennik wychodzący tygodniowo, pod tytułem: *le Bulletin Français*, który uważać można jako dopełnienie *Debatów* i *Revue des deux mondes.* Pierwszy Numer (arkusz in 8vo) wyszedł w nowyrok, i zawiera w artykule z napisem: „Qui nous sommes“ nadzwyczaj silną protestacyą przeciwko rewolucyi grudniowéj, którą zowie „systematyczném obaleniem wszelkich idei i praw, bez których niema powodu, aby Francya cośkolwiek w świecie znaczyła.“ Wydawcy zapewniają, że mogą liczyć na czynną pomoc najznakomitszych mężów, którzy pod konstytucyjnym sztandarem, w dziennikarstwie, w literaturze i na mownicy występowali w obronie zasad porządku i umiarkowanéj wolności; że teraz rozpoczęło się dzieło prawdziwego zjednoczenia (fusion), gdy szczerzy republikanie wołają dzisiaj „raczéj monarchia, niż ta bękarcka autokracya!“ legitymiści wzdychają za Joinvillem, a wielu orleanistów, radziby ujrzeć hr. Chambord na francuskim tronie; ale nowa władza tak wielką obudza bojaźń nawet w obcym sąsiednim kraju, że wydawcy nieśmią współpracowników swoich wymienić. Pierwszy artykuł niepodaje zresztą żadnych nowych wyjaśnień o ostatnich wypadkach, usiłuje tylko ocalić honor francuskiego charakteru w obec zagranicy, jak z drugiéj strony jest odezwą do uczucia honoru francuskiej publiczności. Najbliższe numera zawierać będą: 1) Dzisiejsze położenie. 2) Kilka słów prawdziwéj historyi. 3) O niebezpieczeństwie kościoła. Zdaje się, że trzeci numer poda nowe wyjaśnienia ostatnich wypadków. Nieszczęściem, obawiać się trzeba aby to opozycyjne dziennikarstwo, które nad granicą francuską stawa pod opieką praw wolnéj Belgii, nieutrudniło jeszcze trudnych stosunków tego kraju względem Francyi. Wydawcy powinniby z tego względu zamknąć się w granicach umiarkowania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 stycznia. Dużo osób stawało dziś na Rynku przypatrując się drutowi wyciągniętemu od wieży maryackiéj do Sukiennic, który niespodziewanie dziś się pojawił; a że przed wielu laty skoczek na wyciągniętéj chodził linie od owéj wieży, a późniéj widziano również chodzących po drucie; ulicznicy przeto koczujący na chodnikach Rynku, zawczasu obiecywali sobie bezpłatne widowisko. Wszakże w innym i poważniejszym a bodaj nigdy nieużywanym celu rozpięto drut ten nad głowami naszemi. Jestto rodzaj telegrafu między czuwającymi na wieży maryackiéj trębaczami i strażnicą ogniową na Syndykówce i pod wieżą ratuszną. Drut ten dziś w nocy przeciągnięty środkiem Rynku do baszty Sukiennic, przejść ma przez strych tego budynku do domu zwanego Syndykówką w Rynku naprzeciw ulicy Brackiéj stojącego, gdzie mieści się bióro straży ogniowéj. Tam umieszczony będzie dzwonek alarmowy, iżby strażnicy z wieży mogli na przypadek ognia zawiadomić natychmiast straż ogniową nie budząc całego miasta. Na wieży maryackiéj umieszczony będzie również dzwonek, dający znać tą samą drogą o otrzymaném ostrzeżeniu. Umówione znaki przez ilość uderzeń młotka, wskażą straży ogniowéj nie tylko okolicę gdzie się pali, ale dzielnicę miasta lub przedmieścia i zanimby wiadomość dzisiejszą drogą mogła dojść straż ogniową bez budzenia miasta, jak to parę razy próbowano, już zyskane kilka lub kilkanaście

minut czasu najdroższego w pierwszéj chwili pożaru, przyczynią się do pośpiechu ratunku.

— Dnia 14 stycznia. Dzisiejszéj nocy wracającemu z miasta do siebie włościaninowi, nazwiskiem Wódka z parą lóżnych koni, zastąpiło na drodze ubocznéj, między karczmą Zbójecką, a Czyżynami, trzech chłopów. Wódka ugodzony kijem w głowę zdołał umknąć konno, zostawiwszy napastnikom jednego konia. Poczyniono już kroki śledcze dla odszukania rabusiów.

— W dniu 9 stycznia 1852 r. (to jest w zeszły Piątek), we wsi Raciborowicach, w dystrykcie Mogilskim położonéj, *Eleonora Kajczo* lat 34 licząca, żona miejscowego szynkarza, dość szczupléj budowy ciała, porodziła *trzech synów*, z których pierwszy, urodził się tegoż dnia o godzinie 3 rano, dwóch zaś, tegoż samego dnia o godzinie 6 wieczorem, jeden po drugim. Synowie ci, są naturalnéj wielkości dziecięcia i zdrowi, jak równie i matka w właściwym podobnemu zdarzeniu stanie zdrowia znajduje się, ale jest w bardzo przykrém położeniu, tak, że dla braku funduszu na przyjęcie mamki, sama wszystkich trzech synów karmić musi.

Ta kobieta, miała już poprzednio troje z kolei dzieci, samych synów, którzy wszyscy są przy życiu.

— Zeszyt 133 Biblioteki Warszawskiéj, na miesiąc styczeń r. b., wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Ustęp z powieści: Hryć Soroka, obrazek wiejski, przez J. Ig. Kraszewskiego. — Wycieczka archeologiczna w niektóre strony gubernii Radomskiéj, odbyta w miesiącu wrześniu r. z. przez F. M. Sobieszczańskiego (ciąg dalszy). — F. Kallimacha Geminiańczyka o królu Władysławie, czyli o klęsce warneńskiéj. Księgi dwie. Augsburg, 1519, w drukarni Zygmunta Grimm doktora i Marka Fürsung. Przetłumaczył i przypisami objaśnił Michał Gliszczyński. Księga II. — Spominki historyczne i artystyczne. IV. Medalierstwo za Zygmunta Augusta. Kielisiński Kajetan Wincenty. Przez E. Rastawieckiego. — *Kronika literacka.* Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830, z rękopisów i druków zebrawszy, w obrazie literatury polskiéj historycznie skreślonym, przedstawił W. A. Maciejowski. Tom I. Przez Juliana Bartoszewicza. — Pamiętnik o życiu Łukasza Gołębiowskiego, wydany przez jego syna. Warszawa 1852. Przez K. Wł. Wojcickiego. — Mineralogia professora Jastrzębowskiego, przez H. Ł. — *Rozmaitości.* Wasilowa chata. Obrazek z obyczajów okolic nadbużnych, przez Leona Kunickiego. — *Wiadomości* na drodze postępu nauk przyrodzonych: Historya naturalna: Zoologia, przez A. W. — *Kronika bibliograficzna.* — Doniesienia literackie, i Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc listopad roku zeszłego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13go do 14go stycznia: Lippoczy Franciszek z Podola. Haas Jozefina, Czerkawski Euzebiusz ze Lwowa. Moszczeńska Celestyna hr. ze Zbyłtowskiéj góry. Edwards Daniel, Franz Józef, Kurzweil Henryk, Chiari Dr. med. z Wiednia. Stohr Wacław z Limanowa. Romer Feliks hr., Romer Tomasz hr. z Tarnowa. Radomyski Stanisław z Tarnawy. Witkowski Maurycy z Raciborza.

Wyjechali: Gołuchowski Józef do Polski. Riedl Karol do Bochni. Łowiecka Zofia do Łysakowa. Pro-sen c. k. kapitan do Lwowa. Żeliński hr. do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 13 stycznia 1851 r.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	9	37½	—	—	9	15	—	—	8	52
„ żyta	—	—	7	37½	—	—	7	15	—	—	7	—
„ jęczmienia	—	—	5	45	—	—	5	22½	—	—	—	—
„ owsa	—	—	3		—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	9	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	12	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.	—	—	7	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	57	—	—	—	51	—	—	—	42
„ słomy	—	—	—	10	—	—	—	30	—	—	—	24
Gar. spirytusu z opłatą rządową	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dubeltow.	1	30	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ marcowego	2	15	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	—	53	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *JK. Knowiakowski. Kasper Sokołowski.*

Z. Kommisarza Targow. *Teofil Wesper.* *Siermontowski*, Z. Adjunkta

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go stycznia.* Metaliki 5-proc. 94⅛. — Metaliki 4½-proc 83⅞. — Metaliki 4-proc. 76. 4-proc. z 1850 r. 90½. — 3-proc. 58⅜. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 124¾. — Londyn 12 21 kr. — Paryż 147. — Akcye Bankowe 1221. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91⅝. — *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 15 stycznia. Banknoty 85⅓. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne 100¾. — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99⅔. — Listy zast. galic. żądają 83. — dają 82½. — Cwanc. stare 106 nowe 107¼.

Kurs lwowski z d. 12 stycznia. Dukat holen. 5 złr. 45 kr. — Dukat ces. 5 złr. 49 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 6 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 50 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 28 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 50 kr.

Kurs wiedeński z dnia 12 stycznia. — Metaliki 95⅛. — Nowa pożyczka 84¼. — Akcye Banku wiedens. 1250. — Akcye Kolei żelazn. 157. — Agio od złota 29½, od srebra 23½.

Kurs wrocławski z dnia 13 stycz. Banknoty austryackie 82 5/12. Listy zast. poznań. 104 ¼. nowe 95 5/12 — Listy zast. Król. Pols. 95. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 83.

Inseraty.

N. 777. **ARCYBRACTWO** (563.1-3)

miłosierdzia i banku pobożn. w Krakowie.

W wykonaniu dobroczynnéj woli śp. Jana Kmiecińskiego, magistra chirurgii dnia 26go lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat rządzący dnia 3go kwietnia 1838 do Nru 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent roczny od całego swojego majątku spieniężonego, na posagi dla ubogich córek i sierot miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył, Arcybractwo stósownie do ustawy fundusz ten urządzającéj, zawiadamia niniejszém publiczność, iż w dniu 26 lutego 1852 r. jako rocznicy zgonu tego dobroczyńcy po odbyciu żałobnego za duszę jego nabożeństwa w kościele Ś. Floryana w Krakowie, nastąpi losowanie posagów między kandydatkami w ciągu roku po ten dzień w parafii Ś. Floryana węzłem małżeńskim połączonemi. — Chcące zatém korzystać z zapisu tego, winny będą swe prośby podać na piśmie na ręce właściwych wizytatorów gmin najdaléj do dnia 1go lutego 1852 r. przed południem i złożyć następujące dowody:

1) Pochodzenia z rodziców mieszkańców miasta Krakowa;
2) Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów;
3) Wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od 26go lutego 1851 r. do tegoż dnia i miesiąca 1852 roku w parafii Ś. Floryana;
4) Świadectwo kantoru służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub że w służbach nie były, a w ostatnim przypadku świadectwo dwóch obywateli osiadłych, wiary godnych, przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych były przykładne w pracy i dobrych obyczajach.

Kraków 2go stycznia 1852.

Starszy Arcybractwa P. Bartynowski.
Sekretarz Strzelbicki.

Zaproszenie do abonamentu na całoroczne ułatwianie interesów w r. 1852 przez bióro wywiadowcze *Wincentego Łempickiego*

na Halickiém przedmieściu pod Nrem 443¼ naprzeciw Sądu Kryminalnego we **Lwowie.**

Obrawszy sobie przyjemny zawód służenia swoim ziomkom i Szanownéj Publiczności w ułatwianiu interesów, jako to: co do *kupna i sprzedaży i wydzierżawienia dóbr ziemskich*, gruntów, realności i domów tak we Lwowie jako też i na prowincyi, — udzielania informacyj względem *posad dla wyższych i niższych oficyalistów prywatnych*, względem *wyszukiwania pomieszkań*, *lokowania szkolnéj młodzieży na wikt i stancyę* we Lwowie, — *stręczenia osób do kształcenia młodzieży płci obojéj*, jako to: *guwernerów*, *guwernantek*, *bon*, *nauczycieli do muzyki*, *języków*, *tańcu*, *rysunków* etc., *prywatnych nauk szkolnych i korepetytorów w szkołach publicznych;* niemniéj *sług z wyższych i niższych kategoryj*, zresztą *udzielania wywiedzeń tyczących się przemysłu*, *zarobkowania i handlu płodów krajowych*, także *sprzedaży rzeczy ruchomych*, etc. etc. jakiemi w mojém biórze wywiadowczém przez publiczne wielokrotne ogłoszenia trudnić się przyrzekłem, wziąłem sobie za zasadę, aby ile możności usunąć wszelkie niedogodności, które Szanownéj Publiczności w udawaniu się z interesami do mego bióra wywiadowczego na przeszkodzie stać i najmniejszą jakową nieufność sprawićby mogły.

Zaprowadziłem tedy najprzód *zaręczenie za taksę zapisową*, zezwalając za jeden i ten sam do Nowego-Roku 1851 dla łatwiejszego uiszczania w ogólności na 15 kr., odtąd zaś na 20 kr. m. k., a dla sług niższych kategoryj na 6 kr. m. k. ustanowiony zapis, tak długo mego bióra używać, dopokąd ten lub inny interes uskutecznionym nie zostanie.

Powtóre, *opłatę za otrzymane z mego bióra sługi niższych kategoryj* ustanowiłem w ten sposób, że tak sługa jakoteż służbodawca opłaca na pół roku po 15 kr. od każdego reńskiego ugody miesięcznéj, zacząwszy od 1 złr. aż do 4 złr. m. k., to jest: 1 złr. m. k. od 4 złr. m. k.; od większéj zaś ugody nad tę kwotę jako to: od miesięcznych 5 złr. m. k. płaci się półrocznie 1 złr. 6 kr., od 6 złr., 1 złr. 12 kr., od 7 złr. 1 złr. 18 kr. m. k. itd.

Za tę opłatę ma służbodawca prawo żądania od mego bióra kilkakrotnéj bezpłatnéj zmiany przyjętéj sługi, sługa zaś służby, aż do upłynienia opłaconego półrocza, z czego ta korzyść wynika, że za tę mierną opłatę służbodawca dobrą sługę, zaś sługa zręczności swéj odpowiednią służbę do pół roku wybierać sobie może.

Oprócz tego czyniąc zadosyć wielostronnym żądaniom Szanownéj Publiczności, otworzyłem był w tym i zeszłym roku abonament roczny (po 5 złr. m. k. od osoby) na ułatwienie wszelkich poleceń, jakiemi się moje bióro wywiadowcze trudnić przedsięwzięło (wyjąwszy sprzedaż i wydzierżawienie dóbr ziemskich i sprzedaż realności miejskich, od czego się osobno płaci), i byłem tak szczęśliwym, na początek tego mego zawodu, dosyć znaczny pozyskać abonament, do czego nawet najznakomitsi obywatele jak najchętniéj przystąpić raczyli.

Usunięcie wszelkich możliwych niedogodności a punktualność w uskutecznianiu powierzonych mi interesów, bez wątpienia tylko za łaskawą przyczyną Szanownéj Publiczności i PP. Abonentów jest podobne; gdy zaś opłata całorocznego abonamentu zanadto jest mierną, ażeby po upłynieniu roku z usługi mego bióra zupełnie zadowolnionem być niemożna, a gdy z méj strony wszelkich sił i starań dołożę, aby w roku przyszłym moje bióro wywiadowcze życzeniu Szanownéj publiczności jak najodpowiedniéj urządzoném zostało, i aby każdego w danych mi poleceniach najakuratniéj i w najkrótszym czasie zadowolnić; mam tedy otuchę, że Szanowna Publiczność ku pomnożeniu stałego funduszu na utrzymanie tak pożytecznego zakładu, do rocznego abonamentu na rok 1852 przyczynić się, a po bilety abonamentowe tu w kraju à 5 złr. m. k., z zagranicy zaś à 10 złr. m. k. z opłaceniem przesyłki pocztowéj, do mego bióra wywiadowczego pod liczbą 443¼ na Halickiém naprzeciw Sądu Kryminalnego, najdaléj do 1go lutego 1852 roku, z zagranicy zaś do 1go marca r. b. zgłosić się raczy, ponieważ po upływie tych terminów, abonament roczny zamkniętym zostanie.

Kto zaś z Szanownych byłych Abonentów z jakiego bądź powodu z wziętego abonamentu korzystać niemógł, na rok 1852 bezpłatnie bilet abonamentowy otrzyma.

Lwów 30 listopada 1851.

Wincenty Łempicki, Ajent upoważniony.

(556 1-3)

Po znacznie zniżonéj cenie

nabyć można w księgarni

Juliusza Wildta w Krakowie

Ekonomia polityczna i Socyalizm

(567) napisał **L. hr. Skorupka.** (1-3)

30 kr. (dawniejsza cena 1 złr. 20 kr.)



Piesek biały z kasztanowatemi łatami, z rasy wyżełków hiszpańskich, zginął od dnia 5go b. m.; ktoby go znalazł, raczy go zwrócić Pani Jenerałowéj Skrzyneckiéj, w domu Lipińskiego w Rynku.

(549) (1-2)

(568) W Hotelu Drezdeńskim jest do nabycia (1-3)

BILLARD

dobry i w dobrym stanie będący, z 5ciu bilami, piramidą, kręglami, dzwonkiem i 16 kijów wyborowych. — Bliższa wiadomość u właściciela tegoż Hotelu.

Dobra Łossosina dolna

w obwodzie Sandeckim przy samym gościńcu cyrkularnym z Nowego-Sącza do Bochni prowadzącym, dwie mile od Nowego-Sącza odległe, składające się z 8miu folwarków z przestrzenią przeszło 900 morgów gruntów ornych, 90 morgów łąk, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w dobrym stanie, z propinacyą, dwiema gorzelniami i browarem piwnym, z odpowiedniemi zasiewami i dodaniem potrzebnéj ilości drzewa twardego i miękkiego, z pewną ilością inwentarza roboczego, są od dnia 24go czerwca 1852 roku

do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość za osobistém zgłoszeniem się lub na listy frankowane udziela W. Teofil Chwalibóg w Nowym-Sączu. (566-1-3)

(564) **Kopalnie Galmanu** (1-3)

w państwie Chrzanów są do wydzierżawienia każdego czasu. Bliższa wiadomość u właściciela tychże w Chrzanowie.

Folwark Kroczymiech

w państwie Chrzanowskiém, obejmujący morgów 136 gruntu ornego z łąkami do tego stósownemi, jest od

Śgo Jana b. r. do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u właściciela w Chrzanowie. (565-1-3)

(542) Podpisany donosi, iż handel jego, będący (3)

w kramach żelaznych pod Jeleniem,

został przeniesiony pod

№ 20. vis-à-vis koś. ś. Wojciecha.

Franciszek Hahn.

(557) **Sprzedaż bydła** (2)

rasy szwajcarskiéj

z obory Wzdowskiéj

pana Teofila Ostaszewskiego

odbędzie się w dniach 28 i 29 stycznia 1852 r.

Obora ta uznana przez Towarzystwo Agronomiczne Galicyjskie za najpierwszą w kraju (zob. Rozpr. Gal. Tow. Agr. tom IX, str. 65) obdarzona co roku medalami lub premiami.

Przeznaczonych do sprzedaży jest sztuk 40. Krowy, jałówki, buhaje i cielęta. — Chcący nabyć, zechcą się zgłosić w cyrkule Sanockim do wsi Wzdowa w okolicy Krosna, Rymanowa i Rzeszowa położonéj, oddalonéj 8 mil od Rzeszowa, 12 mil od Przemyśla i Tarnowa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
14	2	27" 4‴. 253	+ 5° 4	2‴ 74	zpł zachod. słaby	pochmurno		+ 5° 6	+ 1° 4
„	10	„ 5 231	+ 2 2	2 34	pł. zachod. „	pogoda z chmur.	mgła gruba		
15	6	„ 5 448	+ 0 8	2 07	zachod. „	mglisto			

W DRUKARNI CZASU.